

Prof. dr hab. Janusz Łosowski

Lublin, 2022-07-01

Katedra Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii,

Instytut Historii,

Wydział Historii i Archeologii

UMCS w Lublinie

jalosowski@op.pl

Recenzja

pracy doktorskiej Pana mgr. Marcina Frąsia,

„Kancelarie miast szlacheckich Wielkopolski w okresie nowożytnym, Toruń 2022,
ss. 368, napisanej pod kierunkiem dr. hab. prof. UMK Waldemara Chorążyczewskiego

Polskie badania kancelarii miejskich mają bogatą tradycję i sporo osiągnięć. Stanowią też jedną z wizytówek naszych badań historycznych. Za granicą w Niemczech, Czechach i Słowacji nie rozwijano ich bowiem na taką skalę, nie wspominając o krajach anglosaskich, Rosji czy krajach powstałych po rozpadzie Związku Sowieckiego. Dlatego każda monografia z tego zakresu nawiązująca do dawnych naszych badań umacnia pozycję polskiej nauki na tym obszarze. Monografia Autora dotyczy ważnego obszaru Rzeczypospolitej i dostarcza wiedzy, którą można wykorzystać do porównań z innymi kancelariami miast szlacheckich zbadanymi wcześniej np. z województwa lubelskiego.

Studia nad polskimi kancelariami miejskimi okresu staropolskiego zainicjowali w latach 50. ubiegłego wieku nasi archiwiści. Stało się to w związku z opracowaniem akt miejskich, stanowiących ważny element zasobu archiwów samorządowych a potem państwowych. I wykazywali nimi zainteresowanie badawcze przez kilkadziesiąt lat, jednak po zakończeniu procesu opracowania akt miast przestali się nimi zajmować. Szczęśliwie zastąpili ich w tym pracownicy wyższych uczelni oraz ich uczniowie, wykazując tym polu badawczym, przedwcześnie opuszczonym przez archiwistów, wiele inwencji. Wysiłek badawczy obu środowisk w tej dziedzinie okazał się bardzo owocny dla archiwistyki i dyplomatyki. Jednak przewaga badaczy z kręgów uniwersyteckich nad archiwistami wyraźnie utrzymuje się od lat 90. XX stulecia do dzisiaj. A recenzowana praca stanowi jeden z przykładów potwierdzających słuszność tego rodzaju wniosku.

Zainteresowanie kancelariami miast wielkopolskich było do tej pory ograniczone i objęło jedynie Poznań ale za to z bardzo dobrym skutkiem. Powstała bowiem nowatorska swego czasu monografia I. Radtke, do dzisiaj zachowująca swoją wartość. Problem polegał jednak na tym, że poza miastem centralnym tej ważnej prowincji nie badano kancelarii innych miast wielkopolskich. Powodowało to lukę negatywnie oddziałującą na stan wiedzy o dokumentacji mniejszych ośrodków miejskich tej dzielnicy. Dlatego dobrze stało się, że za sprawą Autora recenzowanej rozprawy to puste miejsce zostało wypełnione i uzyskaliśmy szczegółowy obraz działalności kancelaryjnej wielkopolskich miast szlacheckich, którego tak bardzo nam brakowało.

Konstrukcja recenzowanej pracy jest prosta ale uzasadniona i obejmuje wstęp, trzy rozdziały odzwierciedlające klasyczną triadę aktotwórcy – praca kancelaryjna – dokumentacja oraz zakończenie. Do zasadniczego tekstu Autor dołączył również cztery załączniki obejmujące zwięźle księgi miejskie, wykaz pisarzy miejskich, inwentarze archiwów opisywanych miast, oraz spis dokumentów i listów sporządzonych przez kancelarie badanych ośrodków wielkopolskich. Po nich umieszczono spisy ilustracji oraz tabel oraz bibliografię.

W pierwszym rozdziale autor dokonał charakterystyki ustroju a więc kompetencji właścicieli, ławy sądowej, wójta, rady miejskiej, burmistrza, urzędu burmistrzowsko-wójtowskiego, trzeciego ordynku oraz urzędników. W drugim rozdziale przedstawił sytuację pisarzy oraz ich pochodzenie geograficzne oraz wykształcenie, proces tworzenia akt, ich przechowywanie i zabezpieczanie, czas i miejsce czynności kancelaryjnych oraz koszty funkcjonowania kancelarii. Przedmiotem trzeciego rozdziału stały się podstawowe wytwory kancelaryjne dokumenty, listy i księgi oraz ekstrakty. Najwięcej miejsca Autor słusznie poświęcił księgom jako głównemu produktowi kancelaryjnemu, dokonując charakterystyki ich oprawy, budowy oraz treści.

Podstawa źródłowa pracy jest obszerna i różnorodna. Autor wykorzystał zasób dziesięciu archiwów, w tym dziewięciu polskich oraz jednego zagranicznego (Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie). Spośród spożytkowanej dokumentacji archiwalnej najbardziej przydatne okazały się księgi miejskie przechowywane w Archiwum Państwowego w Poznaniu, stanowiące zdecydowaną większość przeanalizowanych materiałów źródłowych. Ponadto Autorowi udało się wykorzystać akta przechowywane w czterech bibliotekach, w tym w jednej poza granicami naszego kraju (berlińska Staatsbibliothek) a także księgi miejskie należące obecnie do Muzeum Regionalnego Ziemi Koźmińskiej. Należycie spożytkowano też rozległą literaturę przedmiotu.

Zalety pracy

Autor słusznie w swoich badaniach nawiązał do koncepcji badawczej wypracowanej przy badaniu lubelskich miast szlacheckich, dzięki czemu można porównywać osiągnięte przez niego wyniki z efektami badań na tym terenie. Jest to istotne, ponieważ na polskim gruncie można też dostrzec występowanie obecnie pewnego nurtu badań ksiąg miejskich, ignorującego wypracowane koncepcje badań. Jest on na szczęście wąski i Autor słusznie nie poszedł tym śladem tylko starał się kontynuować sprawdzone wzorce postępowania badawczego, oczywiście starając się je dostosowywać do realnych możliwości a nawet w uzasadniony sposób uzupełniać, czego przykładem jest wartościowa analiza formularza dokumentów dobrego urodzenia (s. 133-139).

Konstrukcja opracowania jest uzasadniona poza jednym wątpliwym elementem o którym niżej i ułatwia czytelnikom stworzenie sobie obrazu zjawiska funkcjonowania kancelarii miast wielkopolskich. Strona językowa pracy nie budzi moich zastrzeżeń. Godna pochwały jest skrupulatność Autora w wykazywaniu wykorzystanych źródeł informacji, przejawiająca się w dokumentowaniu odsyłaczami wykorzystanej literatury naukowej oraz źródeł. Z tego powodu jest ona kopalnią szczegółów dotyczących nie tylko kancelarii wymienionych ośrodków ale również ich dziejów. Z pewnością zainteresują one nie tylko badaczy regionalnych czy zajmujących się historią lokalną, ale również historyków zainteresowanych dziejami tej części kraju oraz miast polskich.

W pierwszym rozdziale, który ma charakter wprowadzający poświęconym organizacji władz miejskich Autor starał się dokonać nowych ustaleń. Wyrazem tego jest sporządzenie obszernej tabeli obrazującej liczebność organów kolegialnych rady i ławy w poszczególnych miastach (s. 49-59). Wynika z niej, że liczba ich nie była jednakowa, co świadczy o występowaniu różnych istniejących rozwiązań. Na marginesie można dodać, że nie jest to bynajmniej specyfiką miast wielkopolskich i występowało w innych ośrodkach np. lubelskich i mazowieckich.

Znaczącym osiągnięciem jest pierwszy załącznik rozprawy zatytułowany „Zawartość ksiąg miejskich”. Stanowi charakterystykę pozostałości aktowej każdego miasta wielkopolskiego, kluczową w pracy poświęconej kancelarii. Autor słusznie skoncentrował się na przedstawieniu w niej serii aktowych prowadzonych w poszczególnych kancelariach. Jest to niezbędne do prawidłowej systematyzacji akt oraz ich inwentaryzacji, co powoduje praktyczną użyteczność ustaleń zawartych w tej części pracy. W naszych archiwach nie zawsze przykładą się wagę do poprawnej systematyzacji materiału aktowego wytworzonego w kancelariach

miejskich, zastępując ją układem chronologicznym ksiąg, który najczęściej zaciera pierwotny podział stosowany w kancelarii.

Dzięki ustaleniom Autora odtworzenie układów pierwotnych będzie znacznie łatwiejsze. Załącznik ten zawiera ogólny obraz pozostałości aktowej w jej jednorodności lub różnorodności, jaki nakreślił Autor, w wyniku czego można klasyfikować dokumentację poszczególnych ośrodków miejskich z uwzględnieniem różnych kryteriów takich jak różnorodność serii czy też ilości wytworzonych ksiąg. Szczegóły zawarte w tej części rozprawy mogą zostać z powodzeniem wykorzystane przy dokonywaniu porównań z innymi ośrodkami miejskimi z terenu Wielkopolski (np. królewskimi) jak i innych prowincji Rzeczypospolitej.

Ze względu na znaczenie tej części pracy powinna stać się ona kolejnym rozdziałem, ponieważ dotychczasowy załącznikowy status deprecjonuje jej wartość. Zmianie powinien też ulec jej tytuł („Zawartość ksiąg miejskich”), ponieważ jest mylący. Zawartość ksiąg to nie jest tylko kwestia przynależności poszczególnych jednostek aktowych do serii, ale charakterystyka ich treści. A ta polega na określeniu rodzaju wpisów znajdujących się w każdej z nich istniejących proporcji ilościowych między nimi. Tego rodzaju analizy Autor jednak nie przeprowadził. Z tego powodu nie można moim zdaniem postawić mu zarzutu, że względu na wielką czasochłonność tego rodzaju analiz. Przeprowadzenie ich dla kilkuset ksiąg niejednokrotnie o wielkiej objętości praktycznie przekracza możliwość wykonania jej przez jednego badacza. Skoro nie można było zrealizować szerszego zamiaru, to nie należy sugerować jego wykonania.

Cennym elementem rozprawy są różne ustalenia dotyczące wykształcenia pisarzy, z których na czoło wysuwają się wzmianki o odbywaniu nauki w toruńskim Gimnazjum Akademickim przez dwóch pisarzy z Leszna i Swarzędza (s. 70), stanowiące dowód ich dobrego przygotowania do pracy w kancelarii. Obejmowanie funkcji pisarskich przez rektorów szkół parafialnych czy też miejscowych bakałarzy (s. 68) również są godne uwagi, chociaż tego rodzaju przypadki zdarzały się w innych miastach, również lubelskich. Osobliwość stanowią też przywileje dwóch właścicieli (Lwówka i Raszkowa) wydane w XVII i XVIII w. ustanawiające urząd pisarza miejskiego (s. 64). Skoro tak się stało, to można wnioskować, że bez tego rodzaju dokumentu powołanie pisarzy nie było w tych miastach możliwe, co stanowiłoby dowód panującego w nich swego rodzaju niedowładu organizacyjnego. Warto byłoby teksty tych dokumentów zamieścić w formie dodatkowych załączników, bowiem na to w pełni zasługują.

Jeszcze cenniejsze są informacje o wpisach kronikarskich, które skrupulatnie odnotował Autor na s. 76. Pozwalają one na wnioski o kulturotwórczej roli kancelarii miejskich.

Słusznie wydzielił też osobną grupę wpisów quasi-poetyckich, których nie zawierały księgi miast lubelskich. Teksty będące przejawem tego rodzaju twórczości zamieścił w drugim rozdziale (s. 77-80), tylko z niewiadomych powodów pominął ich religijną wymowę. Dowodem jej jest fragment wiersza pisarz koźmińskiego, który po sporządzeniu rejestru zawartości jednej z ksiąg uznał to za przepustkę do wieczności („za księgi tej zregestrowanie wieczny spoczynek Janowi daj Panie” – s. 79). Ale najbardziej zaskakujący jest wpis z księgi Trzciele, pochodzący z 1784 roku, nie tylko zawierający głębokie przesłanie religijne ale zawierający swego rodzaju apoteozę przynależności do stanu mieszczańskiego („Więc życzę, aby zawsze trzcielanie tak żyli/Aby Boga i zwierzchność i prawa swe czcili/Aby i sprawiedliwość słyęła w urzędzie/Kto to czyni i w niebie mieszczaninem będzie” (s. 78). Na ten aspekt koniecznie trzeba zwrócić uwagę.

Za bardzo użyteczne uznają obszerne tabelaryczne zestawienia wydatków osobowych i rzeczowych na kancelarie w różnych miastach wielkopolskich. Spośród nich na czoło wybijają się informacje z Leszna (s. 104-109) z których wynika, że oprócz pisarza w kancelarii tego miasta był zatrudniony aktuariusz, otrzymujący w XVIII wieku pensję niższą 2,5 razy. To bardzo cenne ustalenie, ponieważ wzmianek o pomocniczym personelu kancelaryjnym zachowało się bardzo mało. Z analizy wydatków Łobzenicy wynika, że pisarzom przyznawano dodatki na mieszkanie oraz różne okazjonalne gratyfikacje przyznawane z okazji nadchodzących świąt kościelnych.

Na uznanie zasługują też inne załączniki zawierające cenne informacje. Ważne miejsce zajmuje też tabelaryczne zestawienie pisarzy poszczególnych ośrodków miejskich z datami sprawowania przez nich urzędu, obejmujące od jednego do kilkunastu nazwisk (s. 264-299). Na pewno zostaną wykorzystane w badaniach nad dziejami tych ośrodków oraz ułatwią opracowywanie w przyszłości spisów urzędników miejskich. Dużą wartość posiada też aneks trzeci recenzowanej rozprawy zawierający wykaz akt miejskich przejęty przez władze pruskie zaczerpnięty z dawnej i trudno dostępnej pracy M. Bära (s. 300) oraz inwentarze skarbców miejskich nieprecyzyjnie nazwanych przez Autora archiwami (s. 300-307). Zawierały one bowiem nie tylko akta ale różne użyteczne dla władz miejskich przedmioty takie jak podręczniki prawa, książki, broń palna i biała, wzorce miar, narzędzia krępujące więźniów, klucze a nawet pieniądze. Są w nim bardzo cenne informacje dla badaczy dziejów polskich miast, badaczy dziejów prawa a także archeologów prawnych.

Dodatkową wartość recenzowanej rozprawy stanowi analiza opraw ksiąg, stanowiąca element badań bibliologicznych a nie dyplomatycznych, ponieważ sporządzali je zazwyczaj introligatorzy a nie pisarze. Jednak bez względu na rozstrzygnięcie kwestii dziedzinowej

przynależność tej problematyki nie ma wątpliwości, że badanie opraw dostarczą bardzo przydatnych informacji o poziomie pracy miejscowych rzemieślników, zajmujących się oprawianiem ksiązek jak również ksiąg urzędowych. Ponadto wymieniona analiza ułatwia lepsze zrozumienie procesu fizycznego formowania ksiąg miejskich.

Należy też podkreślić duże znaczenie pogładowe bogatego materiału wizualnego wzbogacającego recenzowane opracowanie. Obejmuje on aż 53 ilustracje w formie bardzo dobrze włączonych do tekstu kolorowych fotokopii. Przedstawiają one ozdobne karty początkowe, aforyzmy, wartościowe adnotacje, wybrane dokumenty i listy, oprawy skórzane, nawet z supereklibrisami a nawet skompletowane składki bez twardej oprawy a nawet fragment indeksu osobowego jednej z ksiąg. Materiał ten stanowi wartość samą w sobie i w razie publikacji rozprawy może bardzo zostać wykorzystany do prowadzenia zajęć dydaktycznych na różnym poziomie, nie tylko dla studentów nawet dla uczniów szkół średnich. Przykładem może być karta z herbem z księgi Ponieca stanowiąca swoistą perełkę heraldyczną. Zawiera bowiem interesujący rymowany czterowiersz z eschatologiczną interpretacją dwóch wież herbowych jako bram prowadzących do zbawienia wiecznego (s. 83).

Wątpliwe rozwiązania czy też ustalenia

Recenzowana rozprawa oprócz wskazanych zalet posiada też słabsze strony, na które zwracam uwagę nie tylko z obowiązków recenzenckich ale w celu skłonienia Autora do ponownego przemyślenia niektórych rozwiązań, twierdzeń a także korekty błędów czy też drobnych usterek.

1. Uważam, że cezura końcowa pracy nie została trafnie ustalona. We wstępie Autor stwierdził, że wielkopolskie miasta prywatne w pierwotnym kształcie ustrojowym funkcjonowały do pierwszej połowy XIX wieku i dlatego formalnie swoimi badaniami objął ten okres. Problem jednak polega na tym, że w rozprawie znalazło się niewiele informacji o działalności kancelarii w tym stuleciu. Niewiele też czytelnicy tej rozprawy dowiedzą się o wpływie administracji pruskiej na działalność władz miejskich oraz specyfice pracy w tym czasie obsługujących je pisarzy. Wydaje mi się, że lepiej byłoby to opracowanie zamknąć na roku 1793, w którym wszystkie ziemie wielkopolskie zostały zagarnięte przez Prusy. Tego rodzaju rozwiązanie przyniosłoby Autorowi dodatkowe korzyści, ponieważ mógłby w przyszłości pogłębić badania działalności kancelaryjnej wielkopolskich miast okresu pruskiego i przygotować dalsze opracowania.

2. W konstrukcji pracy zabrakło odrębnego rozdziału poświęconego pisarzom miejskim, co jest dla mnie pewnym niedostatkiem, ponieważ dane o nich są rozproszone w różnych jej częściach, głównie w drugim rozdziale oraz w wykazie pisarzy stanowiącym jej załącznik. Badania kancelarii mają wyraźny aspekt społeczny właśnie dzięki analizie sytuacji pisarzy, których rozpatruje się nieco sztucznie ale użytecznie ze względu na dobro badań jako grupę społeczną. Autor co prawda dokonał w drugim rozdziale charakterystyki ich pochodzenia geograficznego i wykształcenia, ale w zasadzie na tym poprzestał i w pozostałych częściach pracy już nie ma odrębnych analiz poświęconych innym aspektom zbiorowości pisarzy. A przydałyby się dodatkowe analizy ich stanu majątkowego, kariery, a nawet więzi społecznych. Dzięki temu rozprawa zyskałaby szerszy wymiar i w większym stopniu zaspokajałaby potrzeby historyków zajmujących się dziejami społecznymi.

3. Mam poważne wątpliwości co do potrzeby stosowania takich terminów jak „proces aktotwórczy” oraz „archiwizacja”. Generalnie prezentyzacja pojęć w badaniach historycznych jest zawsze zabiegiem bardzo ryzykownym, ponieważ niesie za sobą niebezpieczeństwo deformacji dawnej rzeczywistości. Autor zaczerpnął te pojęcia z prac B. Ryszewskiego i jego uczniów, które dotyczyły kancelarii z XIX i XX wieku i bezrefleksyjnie wykorzystał przy opisie rzeczywistości z innej epoki. Tymczasem ich używanie dla opisu zjawisk staropolskich w moim przekonaniu nie ułatwia zrozumienia ówczesnych działań kancelaryjnych tylko je poważnie utrudnia.

W kancelariach XIX i XX wieku na treść i formę dokumentacji wpływało wiele osób i dlatego wszystkie wykonywane przez nich czynności składające się na tworzenie akt, a więc powstawanie dokumentów i relacji między nimi, formowanie z nich jednostek aktowych oraz narastanie z nich registratur B. Ryszewski słusznie nazwał „procesem aktotwórczym”. Używanie tego terminu w odniesieniu do małych miast okresu staropolskiego wprowadza w błąd, ponieważ sugeruje występowanie podobnego trybu tworzenia dokumentacji. A tymczasem w kancelariach małych ośrodków miejskich tego czasu akta sporządzali pisarze praktycznie z udziałem innych osób. Zamiast wymienionego neologizmu trzeba mówić o sporządzaniu akt przez wybraną osobę i to w moim przekonaniu jest lepszym rozwiązaniem, ponieważ odzwierciedla badaną rzeczywistość i nie stanowi jedynie mechanicznego przeniesienia teoretycznego schematu.

A w pojęciu „sporządzania akt” mniej językowo efektywnym ale bliższym rzeczywistości historycznej mieści się bogactwo treści i obszerny zakres czynności, które powinny być skrupulatnie analizowane przez badaczy. Należały do nich notowanie przebiegu czynności administracyjnych czy sądowych, tworzenie wpisów brudnopisowych, używanie formularzy,

sporządzanie wpisów czystopisowych do akt, a także wydawanie ekstraktów. Powinny być one skrupulatnie analizowane przez badaczy. Należy też zwracać uwagę na wykonywanie czynności kancelaryjnych przez stałych lub okazjonalnych pomocników pisarzy.

4. Podobnie wygląda sprawa z innym określeniem, czyli „archiwizacją”. W kancelarii XIX i XX wieku oznacza przekazanie akt z registratury do archiwum, ponieważ były to odrębne stanowiska pracy i nawet rozmieszczone w innych miejscach. Tymczasem archiwum w opisywanych ośrodkach miało fizyczną postać jednej drewnianej skrzynki lub nawet dwóch, które przechowywano w różnych miejscach. Jednak ważniejsze było coś innego, mianowicie traktowanie ich jako elementu skarbców miejskich zawierających najcenniejsze przedmioty należące do miast, niezbędne do funkcjonowania różnych urzędów. Dlatego można zastanawiać się czy nie lepiej byłoby używać pojęcia tezauryzacji akt miejskich, pojmowanej jako ich przechowywanie razem z tymi cennymi rzeczami.

5. Do obowiązków pisarzy miejskich nie należały czynności notariuszy publicznych, co wynika z tekstu na s. 67. Jak wiadomo polegały one głównie na uwierzytelnianiu różnych czynności prywatnych na gruncie prawa kanonicznego. W miastach czynili to urzędnicy rady lub ławy, a pracownicy kancelarii zapisywali treść przed nimi transakcji czy też dokonywanych przez nich czynności. Użyty przez Autora argument występowania notariuszy publicznych pochodzących z wymienionych miast wielkopolskich nie ma żadnego znaczenia, ponieważ nie dowiedziono ich pracy w kancelariach miejskich.

6. Nie można traktować objęcia funkcji pisarza przez ławnika jako swego rodzaju degradacji, co napisał Autor na s. 65. Formalnie ławnik zajmował wyższy urząd, ponieważ uczestniczył w wydawaniu wyroków, ale biorąc pod uwagę dochody, to pisarz miał je większe z tytułu wykonywanych usług kancelaryjnych, a na dodatek otrzymywał jeszcze salarium. Ponadto codziennie stykał się z wyższymi urzędnikami wójtem i burmistrzami, obsługując ich, mógł więc wywierać na nich nieformalny wpływ.

Mniej istotne niedostatki rozprawy

7. Opisując przychody kancelarii Autor ograniczył się do zaprezentowania cennika opłat sądowych i kancelaryjnych z Łobzenicy pomijając czas sporządzenia tego źródła (s. 102-103), co praktycznie uniemożliwia jego porównanie z innymi tego rodzaju normatywami. Ponadto Autor nie wyjaśnił czytelnikom znaczenia postanowień, w których użyto prawnych terminów łacińskich, czego mają prawo od niego oczekiwać. A tekst ten jest bardzo wartościowy. Wynika z niego, że większość pozycji dotyczy opłat urzędowych, z których

kancelaria zapewne dostawała jakąś ich część, ale trudno określić w jakim procencie. Na uwagę zasługuje zwolnienie z opłat wdów i sierot, co było zgodne z prawem miejskim, a miało źródło w Biblii. Jednak za najistotniejsze można uznać zwolnienie osób ubogich z opłat urzędowych, co w miastach nie było częste. Świadczyło to o stosowaniu pewnych form solidaryzmu społecznego osłabiających negatywne konsekwencje nierówności społecznych. W podobnym duchu sformułowano cennik w Wolsztynie, w którym wysokość opłat urzędowych za transakcje kupna sprzedaży i darowizny były uzależnione od ceny nieruchomości (s. 103-104).

8. Przy opisie metod badawczych Autor napisał, że do rozbioru dyplomatycznego dokumentów miejskich użyta została metoda dyplomatyczna (s. 13). Można wyciągnąć z tego wniosek, że dyplomatyka dysponuje tylko ją jedną, a tak nie jest. Historycy zajmujący się badaniami dyplomatycznymi stosują jeszcze inne instrumenty badawcze takie jak klasyfikacja dokumentacji czy też analiza formularza dokumentów z powodzeniem zastosowana przez M. Trojanowską w pracy o dokumencie lubelskim. Metodę badania formularza wybranego rodzaju wpisów zawiera praca o kancelariach miast szlacheckich województwa lubelskiego. Ponadto wykorzystuje się metody ilościowe np. obliczenia ilości sporządzonych dokumentów w pracy wymienionej autorki czy też wpisów w artykule o księgach miejskich Bełżyc opublikowanym w 86 numerze „Archeionu”.

9. Autor we wstępie przecenił trochę zakres swoich badań, sugerując, że zajął się stanem majątkowym pisarzy (s. 13). W rzeczywistości przedstawił ograniczone dane dotyczące dochodów pisarzy trzech ośrodków miejskich z tytułu wykonywanych czynności urzędowych. A to nie daje podstawy do twierdzeń dotyczących majątku pisarzy. Aby przedstawić obraz tego zjawiska trzeba przeprowadzić gruntowniejszą kwerendę, polegającą na analizie każdego wpisu. Podobnie Autor nie zajął się analizą karier urzędniczych pisarzy, poprzestając na wskazaniu przypadków awansu, o co nie można mieć do niego pretensji. Wiadomo, że analiza tego aspektu życia urzędników kancelaryjnych wymaga wcześniejszego sporządzenia spisów urzędników. Oczywiście badacze dziejów kancelarii nie mają obowiązku prowadzenia tak szerokich badań, jednak w przypadku rezygnacji z nich nie powinni robić nadziei czytelnikom, że przedstawiają w swojej pracy ich efekty.

10. Mapa przedstawiająca lokacje miast szlacheckich w Wielkopolsce (przed s. 42) została wypełniona zbyt dużą liczbą szczegółów, które zaciemniają obraz sieci miejskiej tej dzielnicy. Zbędnym elementem są plamy symbolizujące powierzchnię lasów, bez wątpienia przydatne w analizie zagadnień rolnych czy też procesów gospodarczych, jednak nie odgrywające żadnej roli w procesie analizy zagadnień kancelaryjnych. Przy opracowywaniu wersji

do druku można się tego elementu pozbyć, bez szkody dla obrazu całości zjawiska sieci miast w Wielkopolsce.

11. W obszernym wykazie wykorzystanych ksiąg (s. 345-347) Autor stosował skróty podając w przypadku kilku lub kilkunastu jednostek tylko pierwszą i ostatnią. W jego interesie jest jednak wyszczególnienie wszystkich wykorzystanych jednostek archiwalnych, na które powołał się w swoim opracowaniu, aby uświadomić czytelnikom zakres przeprowadzonej kwerendy. Ponadto przy opisie akt pochodzących z archiwum lwowskiego powinien podać numer zespołu oraz inwentarza, aby można było ją precyzyjnie zidentyfikować.

Błędy rzeczowe, językowe i literowe

12. Generalnie zasadniczy tekst pracy został sporządzony starannie, chociaż występują w niej braki liter (s. 63 przypis 392 brak dwóch pierwszych liter tytułu powołanej pracy), czy też nawet tekstu (s. 120 przypis 959 pusty). Są też błędy literowe (s. 100 w pierwszym akapicie „domu burmistrz” zamiast „domu burmistrza”) ale ich ilość jest mała. Zdarzają się sformułowania niezręczne (s. 137 sformalizowany formularz) lub też niezrozumiałe („Rys. 52 Informacja informująca o pozostawieniu tego miejsca na poczcie przebijanego atramentu” – s. 196). Jednak ilość tych wszystkich usterek jest relatywnie mała, a więc w zasadzie dopuszczalna.

13. Są jednak fragmenty rozprawy, w których Autor popełnił zbyt dużo błędów językowych i nie skorygował ich podczas adiustacji. Muszę zwrócić na dwa z nich. Jeden to cennik czynności urzędowych i kancelaryjnych w Łobżenicy, w którym błędnie odczytano niektóre wyrazy łacińskie lub też je tylko wadliwie zapisano. Nie przeszedłem nad nimi do porządku tylko postanowiłem je wskazać, aby nie zostały powtórzone w nowej wersji pracy, która jak miemam wkrótce powstanie:

s. 102 pkt 4 od ruicji ... *succubito in causa cum reservatione legalis in pedimenti* zamiast od luicji *cum reservatione legalis impedimenti*. (Chodzi o zapłatę kosztów przez stronę przegrywającą sprawę z zastrzeżeniem legalnej przeszkody)

tamże, pkt 5 „od znoszenia tej ruicji” zamiast „od znoszenia luicji”.

tamże, pkt 6 „dekretu de *finitiva sententia*” zamiast „dekretu *definitiva sententia*”.

s. 103, pkt 21 jest „od attestajów” powinno być „od attestatów”.

14. Jednak swoistą „oazą” różnego uchybień stał się bardzo cenny załącznik nr 4, czyli wykaz dokumentów i listów, liczący aż 176 pozycji. Dostrzegalny pośpiech w jego opracowaniu, jak to zwykle bywa, stał się największym wrogiem jakości tekstu. A aneks ten odgry-

wa zbyt ważną rolę w tej pracy, aby go pozostawić w obecnej formie. Posiada też wartość samą w sobie jako pomoc informacyjna, ponieważ może z powodzeniem służyć do wyszukiwania cennych szczegółów przydatnych w badaniach analizowanych miast wielkopolskich. Z tego powodu na pewno spotka się z wyrazami uznania ze strony badaczy, ale pod warunkiem, że będzie sporządzony perfekcyjnie. Tymczasem do takiego stanu dużo mu brakuje. Zamiast szczegółowego wyliczenia dostrzeżonych usterek, które Autor bez trudu odnajdzie w trakcie jego spokojnej lektury, wyliczę tylko ich rodzaje.

Są w opisywanym załączniku błędy literowe, szczególnie w rubryce streszczenie (np. nr 83, 98, 142, 167), zdarzają się też wiersze z pustymi miejscami (nr 85-86), a nawet niepozdiewanie doszło do omyłkowego zdublowania w nim jednej pozycji (nr 91-92). Autor z niezrozumiałych względów podawał nazwiska mieszczan w mianowniku, ale czynił to niekonsekwentnie, bowiem zdarzało się, że je odmieniał (nr 100, 102, 111), co powinno być zasadą. Niektóre streszczenia są niejasne (nr 94, 125). W innych można mieć wątpliwości do precyzji streszczenia (nr 95 – sprawa dzieciobójstwa czy aborcji?). Ten tabelaryczny wykaz został też niewłaściwie skonstruowany, ponieważ większość cennych informacji znalazło się w piątej kolumnie, ale jej szerokość jest niemal taka sama jak innych, w których zamieszczono jedynie pojedyncze słowa. Przez to rozmiary jego zostały nadmiernie powiększone.

15. Autor używał też w kolumnie dedykowanej „Adresatowi” (a może lepiej „Odbiorcy”) określenia „obieg wewnętrzny” (np. 23, 30), co prawdopodobnie miało oznaczać, że dokument był używany w mieście, w którym go wystawiono. Jednak przy takiej interpretacji trzeba też brać pod uwagę, że każdy dokument dobrego urodzenia mógł być wykorzystywany jako dowód przed sądem innego miasta. W takim przypadku wymienione określenie nie byłoby uzasadnione. Lepszym rozwiązaniem wydaje się określenie w kolumnie odbiorcy „mieszczanin lub mieszkaniec miasta X”.

16. Ponadto nie można tolerować używania w pracy z pogranicza dyplomatyki i archiwistyki kolokwialnego pojęcia „list dobrego urodzenia” na oznaczenie typowego dokumentu poświadczeniowego. Na gruncie dyplomatyki wyraźnie odróżnia się listy od dokumentów, dlatego archiwiści nie powinni zacierać różnic istniejących między tymi wytworami kancelaryjnymi. A kto ma używać poprawnej terminologii fachowej jak nie autorzy profesjonalnych prac?

Konkluzja

Oceniana rozprawa p. mgr. Marcina Frąsia stanowi efekt solidnych badań kancelarii miast szlacheckich z terenu Wielkopolski. Zawiera charakterystykę pozostałej po nich dokumentacji, znajdującej się w różnych archiwach bibliotekach i muzeach placówkach polskich i zagranicznych. Dzięki temu ułatwia innym historykom jej źródłowe wykorzystywanie. Dostarcza szczegółowych informacji o pracy kancelaryjnej, w której wyniku wytworzono akta miejskie, co wzbogaca wiedzę o ich wytwarzaniu. Daje również możliwość poznania grupy pisarzy przez co wzbogaca wiedzę o działalności urzędników miejskich oraz kulturze prawnej wymienionych ośrodków wielkopolskich.

Wskazanie w tej recenzji tez dyskusyjnych, słabszych stron rozprawy, a nawet prostych błędów, nie miało w żadnym wypadku na celu deprecjonowania jej niewątpliwej wartości. Chodziło raczej o ułatwienie Autorowi przygotowania ulepszonej wersji opracowania. W pełni zasługuje ono na jak najszybszą publikację łącznie z bogatym materiałem ilustracyjnym, stanowiącym jej dodatkowy atut i ułatwiającym zrozumienie istotnych problemów dawnej pracy kancelaryjnej.

Dlatego nie mam żadnych wątpliwości, że oceniana rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie ważnego problemu naukowego i wzbogaca wiedzę o istotnym zjawisku sfery prawn-administracyjnej, społecznej i kultury miast dawnej Rzeczypospolitej jakim były kancelarie wielkopolskich miast szlacheckich. Stanowi też dowód rozległej wiedzy historycznej jej Autora oraz umiejętności prowadzenia przez niego samodzielnej pracy naukowej. Z tego powodu w pełni odpowiada wymogowi stawianemu przed rozprawami doktorskimi, zawartemu w art. 13 ust.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach naukowych i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595). Wobec tego z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

